

Anna Ponikiewska

Uniwersytet Jagielloński

***Kreatywność językowa a dyskredytacja.
Na podstawie listów anonimowych przeciwko księżom
z lat 60. XX wieku***

Tematem niniejszego artykułu są przejawy kreatywności językowej w kontekście manipulacji nastawionej na dyskredytację. Rozważania opierają się na listach anonimowych z lat 60. XX wieku, stanowiących donosy przeciwko księżom.

Wykorzystany materiał pochodzi ze zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej [IPN Ka 056/67]. Stanowi go pięć anonimów, które powstały z inicjatywy Służby Bezpieczeństwa. Trzeba zaznaczyć, że ich analiza wiąże się z pewnymi utrudnieniami. Przede wszystkim teksty te powstały na zlecenie SB, ale nie znalazłam w archiwach IPN informacji o tym, kim był bezpośredni autor (lub grupa autorów). Nie można więc stwierdzić, czy wywodził się ze środowiska kleru czy był osobą świecką. Wiadomo, że donos [1]¹ został rozesłany, ponieważ dokumentacja z nim związana zawierała listę księży, którzy mieli go otrzymać oraz informację „Krąży wśród księży jako anonim” [IPN Ka 056/67]. Co do pozostałych nie ma tej pewności. W lewym górnym rogu każdego anonimu znajduje się formuła dla przełożonego: „Zatwierdzam”, miejsce na podpis oraz data. Żaden jednak nie posiada podpisu. Nie stanowi to jednak dowodu, że teksty nie zostały zaakceptowane. Być może zachowane listy stanowią jedynie kopie. Jednak nawet jeżeli tekstów

¹ Oznaczenia cyfrowe w nawiasach kwadratowych odnoszą się do numeracji poszczególnych tekstów.

nie wykorzystano w praktyce, zostały sporządzone w określonym celu, odzwierciedlają panujące wówczas realia i jako takie w dalszym ciągu stanowią interesujący materiał badań.

Donosy te wykazują zróżnicowane zabiegi językowe nastawione na dyskredytację osoby, której dotyczą. Dyskredytacja to szczególny rodzaj krytyki nastawionej na pogrążenie, wykluczenie rywala, odebranie mu zaufania i wiarygodności bez względu na to, kto posiada rację w sporze [Karwat 2007: 13–14]. Dotyczy podmiotu, nie meritum sporu, jest stronnicza i interesowna. Zebrany materiał jest przede wszystkim egzemplifikacją tzw. dyskredytacji podstawnej o manipulacyjnym charakterze. Przywoływane zasady czy wartości traktowane są w niej instrumentalnie, odbiorców sytuuje się w pozycji arbitra, choć w rzeczywistości manipuluje się ich emocjami, przekonaniem i przedstawianym oglądem sprawy. Nadawca zaś chętnie przybiera postawę pryncypialisty, deklaruje troskę o społeczność i chęć merytorycznego rozstrzygnięcia problemu [Karwat 2007: 93, 96].

Pod pojęciem kreatywności rozumiem zdolność do tworzenia jakości nowej, oryginalnej [por. NSJP 2002: 368]. W przypadku zebranego materiału motywowana jest trzema podstawowymi czynnikami. Po pierwsze, metody postępowania organów władzy ludowej nastawione były przede wszystkim na skuteczność, nie zaś na uczciwość². Po drugie, sytuacja wyjściowa sporządzenia donosów jest nieautentyczna, fikcyjna. Są to bowiem „projekty”, które zostały wykonane z inicjatywy jednej ze stron sporu, a motywy ich powstania nie są tożsame z motywami deklarowanymi w treści. Kolejne źródło kreatywności dotyczy z kolei anonimowości wypowiedzi. Teksty nie powinny sugerować, że powstały na zlecenie SB ani wskazywać, kto może być ich bezpośrednim autorem.

² Historia zna wiele przypadków makiawelicznego postępowania organów państwowych PRL. Wystarczy przytoczyć kwestię szerokiego spektrum zachowań klasyfikowanych jako rewizjonizm niemiecki, np. śpiewanie, czytanie po niemiecku. „Ogółem w PRL zapadło 15 wyroków śmierci za – faktyczną lub rzekomą – kooperację z niemieckimi ośrodkami wywiadowczymi (...)” [Rosenbaum 2008: 34].

Można wysunąć hipotezę, iż jedną z metod dyskredytacji jest swobodne operowanie faktami i aluzjami. Pełne zweryfikowanie adekwatności przywoływanych zdarzeń względem realnie zaistniałych utrudnia brak wielu danych, które się nie zachowały. Stosunkowo szczegółowa dokumentacja dostępna jest w przypadku dwóch księży [1, 3], zaś na temat jednego [5] nie odnalazłam żadnych danych operacyjnych³. Na podstawie dostępnych informacji można zauważyć, że realnie zaistniałe fakty mogą być punktem wyjścia, zostać przemilczane lub eksponowane i wyolbrzymiane. Przykładem niech będzie sprawa księdza, którego dotyczy donos [1]. Zachowało się bowiem najwięcej materiałów, które dotyczą jego sytuacji. Odnotowano, iż przejawiał on wrogą postawę wobec PRL [IPN Ka 063/18 t. 1]. Anonim [1] powstał w nawiązaniu do autentycznego procesu sądowego, jaki toczył się przeciwko księdzu. Oskarżono go przede wszystkim o nielegalne pozyskiwanie materiałów na budowę nowego kościoła, a także nieuregulowanie kwestii własności działki, brak zezwolenia na budowę, fałszowanie dokumentacji, prowadzenie podwójnej księgowości. Protokół przesłuchania księdza dokumentuje m.in. informację, że biskup zaakceptował prowadzone przez niego zabiegi. Odnotowano także, że z jednej strony szukał sposobu pomocy oskarżonemu, ale jednocześnie starał się odciąć od tej sprawy [IPN Ka 03/356, t. 1]. W uwagach dotyczących śledztwa można odnaleźć wskazówki, aby w sposób delikatny i przemyślany wykorzystać posiadane materiały przeciwko kurii i biskupom, aby ich kompromitować [IPN Ka 03/356, t. 1]. Polecenie to tłumaczy zakres i układ informacji przywoływanych w donosie. Nawiązania do procesu mają na celu ukazanie roli kurii – to biskupi poddani są dyskredytacji, sprawa księdza traktowana jest przedmiotowo. Brakuje m.in. informacji o powodach wszczęcia postępowania sądowego. Zamiast tego sugeruje się, że ksiądz nie działał z własnej woli, ale wypełniał

³ Dwóch także widnieje w *Leksykonie duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989* [2002; 2006]. Pomimo że w *Leksykonie* wykorzystano pełne dane osobowe, postanowiłam nie ujawniać informacji takich, jak imię, nazwisko, miejsce oraz parafia, w której działali poszczególni księża.

polecenia, a zamiast wzmianki o pozakurialnych źródłach finansów, pojawia się informacja wprost o dodatkowych nakładach pieniężnych wypłacanych przez kurię. Wskazuje to na manipulacyjny charakter przytaczanych informacji oraz znaczną rolę spekulacji i dopowiedzeń („Nie wie, jaki los gotują mu ci, których najwięcej broni”, „[taki mocny ktoś] teraz obmyśla karę dla niego, bo jakże tu nie ukarać gdy ks. proboszcz mimo pozorów nie stanął na wysokości zadania (...)” [1]).

Poszczególnym informacjom towarzyszy wartościowanie i ocena, np. „Jest to też niezbyt roztropne odżegnywanie się” [1], „[...] wciągać do swoich brudów siostrę zakonną – wymaga potępienia” [4]. Rzeczywistość pozajęzykowa opisywana jest poprzez silnie i jednoznacznie wartościujące określenia, jak chętne odwoływanie się do kategorii grzechu:

Wiara katolicka [...] przestrzega przed grzechem zdrzierstwa, zaś siódme przykazanie zabrania kradzieży i jest ciężkim grzechem dla katolika. Swoim postępowaniem ks. [...] dopuszcza się wszystkich przytoczonych grzechów. [3]

lub nazywanie sytuacji księdza klęską:

Wszak nie prawdą jest, że klęska ks. [...] jest tylko jego osobistą klęską – prawdą jest, że klęska nas wszystkich, choć jeszcze bezpośrednio nas nie dotknęła. [1]

Dla skutecznego narzucenia określonej interpretacji rzeczywistości istotne są tu wielokrotne powtórzenia, posługiwanie się kategorią prawdy i fałszu z jednoczesnym rozstrzygnięciem, czego ona dotyczy. Nadawca przedstawia odbiorcy „gotowy” obraz świata i sugeruje, jak wobec niego się ustosunkować. Niekiedy towarzyszy temu kilkakrotne posługiwanie się leksyką, która łagodzi przekazywaną ocenę, np. „niepokoić musi beztraska” [1], dokonywanie autokorekty „Przecież to kradzież – lub jak kto woli – przywłaszczanie pieniędzy będących własnością parafian” [3] czy też potępienie siebie: „przyszła mi zła myśl po tym spotkaniu” [5]. Sądząc,

że jest to zabieg nastawiony na silniejsze zaangażowanie odbiorcy, sprowokowanie jego reakcji poprzez niedosyt, dostarczenie nieadekwatności pomiędzy wagą zdarzenia i łagodnością komentarza. Z drugiej strony dostarczenie u nadawcy powściągliwości i ostrożności w formułowaniu opinii może skutkować przypisaniem mu cech pozytywnych, przyjęciem jego wiarygodności i akceptacją przedstawianej wizji świata.

Nadawcy donosów często eksplicytnie wyrażają swoje stany emocjonalne: „mam wiele obaw” [5]. W donosie [2] można przy tym dostrzec hiperbolizację stanów emocjonalnych nadawcy w stosunku do leksyki opisującej rzeczywistość. Na początku tekstu pojawia się sugestia nieświadomości księdza „popadania w konflikt z własnym sumieniem”, „niegodnej postawie kapłana”, z czym niemal kontrastują obrazy stanu wewnętrznego nadawcy: „pasja i częściowe załamanie duchowe”. W dalszej części tekstu zarzuty wobec księdza zostają ukonkretnione i obdarzone silnym ładunkiem emocjonalnym, dotyczą obłudy, zakłamania i rozpusty [2].

Zarzuty wobec księży przedstawiane są jako fakty bezsporne, których autentyczności nie trzeba udowadniać. W takiej funkcji wykorzystana jest m.in. partykuła „przecież”, „wszak” [Awdiejew 2004: 73]: „Przecież nie jeden z nas naocznie widział (...)”⁴ [1], „wszak nie prawdą jest” [1]⁵. Analogiczną funkcję wykazuje także ukazywanie informacji jako takich, o których „głośno się mówi” [2, 4], będących „sprawą jawną” [4]. W anonimie [2] możliwość weryfikacji zostaje zablokowana poprzez silny subiektywizm, np. odwołania do szczerości i pamięci piszącego, wobec których nie da się

⁴ Nadawca wykorzystuje także „efekt obserwatora” [Awdiejew 2004: 75].

⁵ Aleksy Awdiejew zauważa, że wykorzystanie partykuły typu „przecież” blokuje weryfikację ze strony odbiorcy. Jeżeli chce on odrzucić komunikat, musi przerwać konwersację i przejść na poziom metajęzykowy w celu omówienia przekazu [Awdiejew 2004: 73]. W przypadku jednokierunkowej komunikacji, jaka charakteryzuje komunikację listowną, spontaniczne przerwanie komunikatu w celu ustalenia wątpliwości jest niemożliwe. Zaś w przypadku listu anonimowego niemożliwe jest także odroczenie takiej negocjacji w czasie. Odbiorca ma więc do wyboru albo zaakceptować komunikat i czytać dalej, albo zupełnie go zanegować i przerwać lekturę.

zastosować kategorii prawdy lub fałszu: „o ile dobrze pamiętam”, „szczególnie utkwiły mi w pamięci”. Pośrednio celowi temu służy także wpisywanie demaskowanych postaw w ogólną tendencję ujawniania „prawdziwego” życia księży. W trzech donosach [3, 4, 5] znajduje się bowiem porównanie opisywanej sytuacji do artykułów publikowanych w gazetach, autorstwa duchownego, które kompromitowały wysoko postawionych księży ukazując ich niemoralność i zakłamanie [IPN Ka 056/67]:

Zachowanie księdza [...] przypomina sprawę zamieszczoną w tygodniku [...] przez księdza [...]. Czyżby miały się powtarzać te same rzeczy na terenie parafii [...]? [4]

Zabiegi dyskredytacyjne dokonują się także w zakresie form osobowych „ty” oraz „on” kreowanych przez „ja” nadawcze⁶. W przypadku donosów [2–5] sytuacja komunikacyjna, w którą wpisuje się ta relacja, jest niemal taka sama. Nadawca przedstawia siebie jako głęboko wierzącego chrześcijanina, osobę świecką, która demaskuje postawę poszczególnych księży, kierując się jedynie troską o nich i dobrem wspólnoty. W przypadku donosu [2] odbiorcą są członkowie Kapituły Katedralnej, listy [3 i 4] adresowane są do konkretnych osób wchodzących w skład Rady Parafialnej, zaś anonim [5] adresowany jest do całej Rady Parafialnej. Adresaci zostali więc wybrani strategicznie – jako osoby mające wpływ na życie parafii i zaangażowane, znajdujące się blisko księży. Efekt, jaki nadawca chce osiągnąć za pośrednictwem odbiorców, jest wielokrotnie i eksplicytnie wskazywany: „wybawmy go od ciemnych mocy” [2], „Jako do członka tej rady zwracam się do Pana z nadzieją, że użyje Pan swojego wpływu” [4]. Zwroty adresatywne wiążą się jednocześnie z podkreśleniem funkcji piastowanych przez odbiorców, akcentowaniem ich kompetencji

⁶ Kategoria „ja” traktowana jest przeważnie jako kategoria podmiotowa. Omawiane anonimy stanowią jednak przykład ujęcia jej w sposób przedmiotowy. Jest to bowiem byt wykreowany, który istnieje w tekście, nie odzwierciedla rzeczywistego sprawcy wypowiedzi [Okopień-Sławińska 1998: 63].

i powinności: „rada parafialna ma obowiązek” [3], „jest to wewnętrzna kompetencja Rady parafialnej” [4]. Powszechne jest także budowanie poczucia wspólnotowości z odbiorcą. Nadawca definiuje wartości, po których stronie stoją adresaci: „do Was dostojni księża kanonicy w imię prawdy i kościoła Chrystusowego, ośmielam się opisać (...)” [2]. Buduje poczucie wspólnotowości pod względem przynależności do parafii, kręgu wartości, a także określonych problemów (demaskowane zachowania godzą w odbiorców i w nadawcę jako katolików): „my parafianie” [3], „nasze ofiary” [5]. Poza wspólnotą lokowany jest „on”, czyli dyskredytowany ksiądz, który reprezentuje antywartości: „nie ma wypadku, żeby pomógł biednemu” [3].

Inaczej relacja pomiędzy nadawcą a odbiorcą rysuje się w liście [1]. Na podstawie pojawiających się w nim aluzji można wyprowadzić wniosek, iż nadawca jest duchownym („kierujemy się nie tylko solidaryzmem kapłańskim”, „nasza zwierzchność katolicka”, dziękowanie w imieniu przełożonych za ich obronę, szczegółowe opisywanie przebiegu spotkań w Kurii). Nadawca unika bezpośrednich zwrotów do odbiorcy. W konsekwencji tekst sprawia wrażenie, jakby nie był przeznaczony dla jakichkolwiek osób trzecich, a stanowił jedynie spontaniczny zapis emocji i poglądów. Wówczas „my” rozumiane byłoby nie tyle inkluzyjnie jako „ja + wy”, ale jako „ja + oni”. Nie blokuje to jednak odruchu identyfikacji odbiorcy z nakreślaną zbiorowością. Nadawca częstokroć odwołuje się do wspólnoty kapłańskiej i wspólnoty wiary, w której zamykają się wartości, z którymi chciałby się identyfikować odbiorca („bolejąc nad jego klęską kierujemy się nie tylko solidaryzmem kapłańskim” [1]) lub musi się identyfikować („nasza zwierzchność katolicka” [1]). Szczególne wydaje się także rozbitcie formy „my” na „ja + nie-ja”, np. „Ufam, że nie tylko ja (...)”, „nie jeden z nas naocznie widział” [1]. Kategoria subiektywnego oglądu zjawisk ukazana jest tak, by stanowiła przykład perspektywy obiektywnej i powszechnej. Odwołania do pełnionych funkcji występują także w donosie [1]. Ksiądz, przeciwko któremu toczy się postępowanie, ukazwany jest jako ofiara

machinacji kurii i przypisuje się mu pozytywne cechy. Tytułowany jest „księdzem doktorem”, „księdzem proboszczem”, nazywany „nieszczęśnikiem”, „realizatorem kaprysów” [1]. W efekcie podkreśla się jego prestiż oraz niesprawiedliwość sytuacji, w jakiej się znalazł. Stosunkowo rzadka pronominalizacja („jego klęską”, „obmyśla karę dla niego” [1]) służy także nieustanemu przypominaniu o jego sprawie oraz wywołuje wrażenie podmiotowego traktowania, choć nastawienie nadawcy względem niego jest wyraźnie instrumentalne.

Również biskup w donosie [1] przywoływany jest przez pełnione funkcje („ordynariusz”, „zwierzchnik”) oraz zaimki nieokreślone „ktoś” lub wskazując na wysoką pozycję w kurii „mocny ktoś”, przybierając niekiedy formę ostentacyjnego przemilczania personaliów: „Żałować tylko trzeba, że taki mocny ktoś odrzucił w początkach b.r. szanse skutecznej obrony (...)” [1]. Jego charakterystyka dokonywana jest pośrednio, poprzez połączenie przypisywanych mu cech z zaimkiem nieokreślonym⁷: „ile obłądy i zakłamania kryje się w postępowaniu niektórych” [1]. Biskup opisywany jest także jako „człowiek pełen pogardy dla zdania starszych” [1]. Sądzę, że można te zabiegi uznać m.in. za przejaw lekceważenia.

Interesująca wydaje się także kwestia socjolektu, choć ze względu na wymienione na wstępie ograniczenia, trudno dokonać jej szczegółowej charakterystyki. Niemniej warto bliżej się jej przyjrzeć, choćby ze względu na fragment meldunku dotyczącego anonimu [1] z poleceniem:

Uważam, że treść można zachować taką, jaka jest w projekcie, lecz koniecznym jest przepracowanie jej pod względem stylistycznym przez znającego język łaciński w ten sposób, by dokument uwzględniał ten specyficzny odcień języka używanego w środowisku kleru parafialnego. [1.0]

⁷ Użycie zaimka nieokreślonego nie oznacza, że nadawca nie wie, kim dokładnie jest osoba opisywana. Wskazuje natomiast, że nie chce lub nie może wskazać na nią dokładniej [Papierz 2003: 29].

Sytuacja nadawczo-odbiorcza w anonimach implikuje wykorzystanie języka komunikacji religijnej. Jej realizacja wiąże się z zaistnieniem jednego spośród następujących warunków: nadawcą lub odbiorcą komunikatu jest duchowny lub osoba związana z Kościołem, a komunikat dotyczy spraw religijnych [Grzelak 2005: 42]. W każdym z analizowanych donosów występuje przynajmniej jedna z tych determinant.

Donos [1] stanowi komunikację pomiędzy duchownymi, ale brakuje w nim zwrotów, które stanowiłyby wyraźną realizację socjolektu kleru. Za sygnały przynależności do tego języka środowiskowego można uznać posługiwanie się archaizmami, jak „bolejąc”, „roztropne” [1], czyniącymi przekaz bardziej wzniosłym. Wśród wymienianych cech języka kazań, tj. wykorzystywanie kategorii prawdy, emocjonalizacja wypowiedzi czy polaryzacja obrazów [Helbig-Mischewski 2000], każda właściwość może pojawić się w tekście perswazyjnym, niekoniecznie kaznodziejskim. Donos [1] nie posiada również zwrotów leksykalnych, których rozumienie wiązałoby się z funkcjonowaniem w zamkniętym środowisku kleru [por. Przybylska, Przyczyna 2005]. Nie zdradza więc jednoznacznych śladów socjolektu.

W pozostałych donosach można doszukiwać się z kolei pewnych oznak nienaturalności, naśladownictwa. Jest to spostrzeżenie intuicyjne, oparte na przesadzie przejawianej w tekstach, m.in. patetyczności i hiperbolizacji („odsuwa głęboko wierzących katolików od kościoła Chrystusowego” [3]), częstym posługiwaniu się kategoriami grzechu („nasze grzeszne dusze” [5]) i sumienia („zbuntowało się moje sumienie katolickie” [2]), charakterystycznymi omówieniami („dążyć wraz z nami do krainy wieczności” [2]). Za chęć odwzorowania kodu komunikacji religijnej można także uznać cytaty łacińskie komentujące w liście [2] opisywane wydarzenia. Ich wielokrotność jest najsilniejszą przesłanką za nienaturalnym dla autora naśladownictwem socjolektu księży w tym donosie, m.in. „wiele obłudy i zakłamania – Quod avertat Deus – (od czego Boże zachowaj)”, „Jest prawdą, że – Vitiis nemo sine nascitur – (nikt nie urodził się bez wad)” [2].

Pod względem składniowym można wyróżnić znaczną liczbę zdań współrzędnych przeciwstawnych oraz konstrukcji typu „to nie..., ale ...”, „to nie tylko..., ale...”, np. „na utrzymanie ojca nie miał pieniędzy, ale na kupno samochodu (...) nie żałuje pieniędzy” [5], „nie pomniejszam roli i osiągnięć – do niedawna – naszego zacnego ks. proboszcza dziekana, lecz coraz bardziej popada w grzech” [2]. Konstrukcje takie odwołują się najpierw do przeświadczeń, które zakłada się u odbiorcy czy do obiegowych opinii, aby je podważyć i wskazać na właściwą interpretację. Często wykorzystuje się także konstrukcje wynikowe, ukazujące przebieg logicznego, przyczynowo-skutkowego myślenia, np. „Znowu będzie kompromitacja kościoła katolickiego, więc przerwijmy póki czas niewłaściwe postępowanie (...)” [3]. Występują także paralelizmy składniowe, np. „która budowla była tak uprzywilejowana (...), który budowniczy doznawał tyle opieki (...), która budowla była tak często doglądana (...)” [1]. Obserwować można także konstrukcje zdaniowe bezpodmiotowe, z czasownikiem modalnym, które sugerują powszechność wyrażanych sądów: „żałować tylko trzeba” [1], „czy można mówić o ks. [...], że jest miłosierny (...)?” [3].

Inną cechą tekstu jest posługiwanie się parafrazami:

Myślę, że jest to nie tylko spóźnione odcinanie się (...). Jest to też niezbyt roztropne odżegnywanie się. [1]

Parafraza w powyższym cytacie nie ma charakteru równorzędnego, ale bliskoznaczny. W dodatku łączy się z wartościowaniem [Nowak 2004: 148].

Chętnie wykorzystuje się również ironię, np. w pozornej pochwalie księdza w donosie [5]: „Jest prawdą, że trudną ma pracę – tych odpowiedzialności przed Bogiem za nasze grzeszne dusze” czy komentarz do zabaw urządzanych na plebanii w towarzystwie kobiet: „Czy w ten sposób chce pogłębić życie religijne w parafii?” [4].

Analizowane teksty zawierają w swojej strukturze liczne akty, które nazywane są niszczycielami komunikacji. Thomas Gordon wyszczególnił tzw. brudną dwunastkę, czyli zachowania językowe, które zakłócają proces komunikacji [za: Drabik 2004: 36].

Wśród nich sześć można odnaleźć w każdym anonimie na księży: krytykowanie, stawianie diagnozy, chwalenie połączone z oceną, rozkazywanie (choć częściej jako zobowiązywanie), moralizowanie oraz logiczne argumentowanie (choć silnie zemocjonalizowane). Może wydawać się to nietypowe i w zasadzie gwarantować niepowodzenie komunikatu. Jeżeli jednak nadawcy występują w roli demaskatorów, którzy nieświadomemu odbiorcy ukazują prawdziwy obraz rzeczywistości, powyższe zachowania są nie do uniknięcia. Ponadto sądzę, że jest to jeden z przejawów asekuracyjności, która każe posługiwać się nie tyle delikatną sugestią, co mówieniem wprost.

Podjęcie działań dyskredytujących wiąże się niemal nieustannie z zabiegami asekuracyjnymi⁸. Rozumieć je można dwójako – jako dążenie do uniknięcia odpowiedzialności za słowa oraz do uniknięcia możliwości porażki. W kontekście analizowanych tekstów dotyczy więc zabezpieczania się przed rozpoznaniem – siebie rzeczywistego i siebie wykreowanego (co skutkowałoby zarzutem niewiarygodności), a także zabezpieczania przez zlekceważeniem komunikatu lub błędnym odczytaniem intencji. Kontrolę nad poprawnym rozumieniem wypowiedzi utrudnia jednokierunkowość komunikacji listownej. Nadawca musi więc podjąć wszelkie możliwe środki asekurujące od razu i na różnych poziomach. Poczynając od formy anonimu, poprzez budowanie wspólnotowości z odbiorcą, przedstawianie faktów z komponentem ocenno-emojonalnym, tłumaczenia cytatów łacińskich, aż po dosłowność i powtórzenia – potrzeba asekuracji przejawia się na każdym poziomie wypowiedzi determinując jej ukształtowanie.

Na podstawie donosów na księży można spoznać zależność pomiędzy kreatywnością językową a asekuracyjnością. Pozornie sytuują się one wobec siebie opozycyjnie. Jednak bez skutecznej kreatywności autor anonimu zostałby rozpoznany lub nieuznany za wiarygodnego, a komunikat nie zamaskowałby wystarczająco prawdziwej intencji. Tylko pozornie wydaje się, że na powierzchni

⁸ Asekuracja 'zapewnienie bezpieczeństwa, zabezpieczenie przed skutkami ryzykownych działań lub jakichś wydarzeń; ochrona' [NSJP 2002: 24].

komunikatu kreatywność ustępuje dosadności, repetycjom, emocjonalizacji i innym zabiegom manipulacyjnym bardziej lub mniej ewidentnym.

Zaprezentowany materiał otwiera wiele perspektyw badawczych. Obiecująca wydaje się jego analiza pod względem aktów mowy składających się na makroakt, jakim jest donos; szczegółowych badań języka wartości, struktury argumentacyjnej i innych. Celem podjętych rozważań było zaprezentowanie jednego wybranego aspektu materiału ze wskazaniem jego wielowymiarowości. Artykuł stanowi wstęp do dalszych opracowań.

Bibliografia

- Awdiejew A. [2004], *Systemowe środki perswazji*, [w:] *Manipulacja w języku*, Krzyżanowski P., Nowak P. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 71–80 („Czerwona Seria”).
- Drabik B. [2004], *Komplement i komplementowanie jako akt mowy i komunikacyjna strategia*, Universitas, Kraków.
- Gzela E. [2005], *Zróżnicowanie funkcjonalne języka religijnego*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś*, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, t. 2, Mikołajczak S., Węclawski T. (red.), s. 39–45.
- Helbig-Mischewski B. [2000], *Językowo-kulturowy obraz świata w polskim i niemieckim współczesnym dyskursie kaznodziejskim. Analiza porównawcza*, [w:] *Językowy obraz świata i kultura*, „Język a Kultura”, t. 13, Dąbrowska A., Anusiewicz J. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 230–245.
- Karwat M. [2007], *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989* [2002], Mysior J. (red.), t. 1, Verbinum, Warszawa, s. 216–218.
- Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989* [2006], Mysior J. (red.), t. 3, Verbinum, Warszawa, s. 139–140.
- Nowak P. [2004], *Parafrazowanie – narzędzie manipulacji i perswazji*, [w:] *Manipulacja w języku*, Krzyżanowski P., Nowak P. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 137–149 („Czerwona Seria”).
- Okopień-Sławińska A. [1998], *Semantyka wypowiedzi poetyckiej*, wyd. 2, Universitas, Kraków.

- Papierz M. [2003], *Zaimki w języku i w tekście. Studium słowacko-polskie*, Universitas, Kraków.
- Przybylska R., Przyczyna W. [2005], *O języku kleryków*, [w:] *Język religijny dawnej i dziś*, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, t. 2, Mikołajczak S., Węclawski T. (red.), s. 70–81.
- Rosenbaum S. [2008], *Przeciw krucjacie rewanżystów. Służba Bezpieczeństwa w walce z zachodnioniemieckim rewizjonizmem*, [w:] *Donosem i pałką. Z działań Służby Bezpieczeństwa na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1956–1980*, Dziuba A. (red.), Wydawnictwo IPN, Katowice, s. 27–43 (Seria Popularna Oddziału IPN w Katowicach).

Wykaz skrótów

- NSJP – *Nowy słownik języka polskiego* [2002], Sobol E. (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.